

Quady w lesie

4 sierpnia 2011

Robią wiele szkód – hałas, jaki im towarzyszy, powoduje płoszenie zwierzyny a także ptactwa w okresie lęgowym. Rozjeżdżanie terenów przyczynia się do erozji gleby. Niszczona są uprawy leśne, torfowiska, runo leśne, a także grzyby. Zagrożają turystom i spacerowiczom. Coraz większy kłopot na terenach leśnych naszego kraju stanowią tzw. quady, motocykle crossowe oraz samochody terenowe.

WROGOWIE PUBLICZNI

Leśnicy przypominają: wjazd pojazdem silnikowym do lasu jest zabroniony. Drogi leśne nie wymagają specjalnego oznakowania zakazującego wjazdu. Odwrotnie, droga leśna, po której można się poruszać samochodem (lub quadem), musi być wyraźnie oznakowana jako dopuszczona do ruchu lub posiadać choćby drogowy znak (do miejscowości, leśniczówki itp.). – Jeśli pojawiają się wątpliwości, czy dana droga jest drogą publiczną, czy może leśną, lepiej z niej nie korzystać, niż ryzykować mandat – informuje Witold Ciechanowicz z Nadleśnictwa Gdańsk.

Wbrew apelom leśników problem wjazdu do lasu samochodami, motocyklami crossowymi i quadami do lasu nie znika. Mimo, iż za wykroczenie grozi mandat w wysokości od 20 do 500 złotych.

Tylko w pierwszym półroczu tego roku strażnicy leśni ujawnili 624 przypadki wjazdu pojazdem mechanicznym do lasu. – W porównaniu z analogicznym okresem zeszłego roku odnotowaliśmy wzrost tego typu wykroczeń – mówi Adam Siemakowicz inspektor Straży Leśnej w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Jednak biorąc pod uwagę znikomą wykrywalność wykroczeń rzeczywista ich ilość musi być znacznie większa.

Jak podkreślają funkcjonariusze fakt, iż robią coś nielegalnego, tylko dodaje adrenalinę. Niektórzy właściciele

quadów, crossów czy terenówek mają za nic przepisy – chcą się wyszaleć, ale problem jest w tym, że nie mają gdzie. Poza tym nielegalna jazda jest dużo bardziej ekscytująca i trudno będzie nad tym zapanować bez konkretnych przepisów.

„Jak nie ma gdzie jeździć to normalne że po lesie, tam można się wyszaleć i uciec przed policją i w tym cała zabawa” – czytamy na jednym z forów internetowych.

POLOWANIE NA QUADY

Quady i motocykle terenowe są często zmorą mieszkańców, którzy są bezsilni wobec kierowców rozjeżdżających okoliczne lasy i łąki. W związku z tym na własną rękę próbują walczyć z wandalami. Organizowane są patrole, powstają blokady i przeszkody na szlakach w postaci przewalonych drzew. Niektórzy mieszkańcy uciekają się do bardziej brutalnych metod – układają deski z gwoździami i potłuczone butelki na trasie, rozwieszają linki i druty kolczate między drzewami. Jednak nie tędy droga – ostrzegają służby leśne. Bo to czy można po lesie jeździć quadami to jedna sprawa, ale na pewno nie wolno na własną rękę wymierzać kar. W takim przypadku lepiej powiadomić odpowiednie służby, bo wymierzanie sprawiedliwości na własną rękę może doprowadzać do kolejnych wypadków, w tym także śmiertelnych.

WILK SYTY I OWCA CAŁA

Brak wyznaczonych tras dla off-roadowców, śmiesznie niskie grzywny za wjazd do lasu i brak precyzyjnych wytycznych do rejestracji quadów – to według inicjatorów akcji StopQuadam.pl główne przyczyny nielegalnego „quadowania”. Off-roadowców w Polsce jest sporo, a będzie ich jeszcze więcej. Zatem jak rozwiązać problem?

W ocenie redakcji StopQuadam.pl obecna sytuację można poprawić przez wyznaczenie tras off-roadowych w mniej cennych przyrodniczo rejonach i bezwzględne wyciąganie konsekwencji za jazdę poza dopuszczonymi do ruchu obszarami. Podstawą powinny

być bardziej precyzyjne wytyczne do rejestracji quadów, co umożliwiłoby funkcjonariuszom Straży Leśnej skuteczniejsze ściganie właścicieli i kierowców naruszających zakaz poruszania się pojazdem mechanicznym po lesie. Według redakcji konieczna jest kampania informacyjna poświęcona zagadnieniom bezpieczeństwa. Użytkownikom quadów, zwłaszcza tym, którzy wypożyczają pojazdy na jednorazowe przejażdżki, brakuje podstawowej wiedzy na temat zakazu wjazdu na drogi i tereny niepubliczne, co w szczególności dotyka tereny leśne.

„Problemy związane z polskim off-roadem wymagają ogólnych systemowych rozwiązań, których brak, jak do tej pory” czytamy na stronie StopQuadom.pl

KIEROWCY DAJĄ PRZYQUAD!

Oczywiście dużą niesprawiedliwością byłoby stwierdzenie, iż wszyscy kierowcy „wszędolazów” to wandalie. W Polsce są także quadowcy, którzy przyrodę nie chcą niszczyć i przestrzegają przepisów. „Quadowcy sprzątają lasy, patrolują szlaki, ulice, chronią ludzi na plażach, ratują w górach” wylicza w wywiadzie dla portalu wCzestochowie.pl Rafał Sonik, szef Polskiego Stowarzyszenia Czterokołowców ATV Polska. Jego postawa i sukcesy sportowe mają silne oddziaływanie na miłośników tego sportu, dlatego na swoim biało-czerwonym kombinezonie podczas rajdu Dakar 2010 w Argentynie umieścił hasło „DAJ PRZYQUAD! NIE NISZCZ LASU!”. Jak powiedział, slogan ma na celu na celu uświadamianie miłośników czterokołowców, że można jeździć quadami w sposób legalny, nie niszcząc przy tym środowiska.

Zresztą często sami kierowcy quadów odcinają się od wandalii, którzy niszczą przyrodę i przyznają, że winę za zły wizerunek w dużym stopniu ponoszą sami użytkownicy. – W Polsce mamy w tej kwestii „dziki zachód”. Brakuje torów, ale niestety, często brakuje też oleju w głowach właścicieli quadów. Ten piękny sport uprawiać można w taki sposób, by nikomu nie przeszkadzać – powiedział serwisowi Trójmiasto.pl Maciej Szulwach z Kolibki Adventure Park.

„Sam jako użytkownik quada nie rozumiem osób, które jeżdżą po czyichś polach albo straszą ludzi przejeżdżając koło nich na pełnym gazie. Za tych wszystkich „baranów” mogę jedynie przeprosić i zapewnić że nie wszyscy się tak zachowują. Zresztą w każdej rodzinie mogą zdarzyć się czarne owce” – czytamy na jednym z forów internetowych.

Autor: JS

Źródło: Ekologia.pl